

# Wzdłuż południowego wybrzeża Turcji

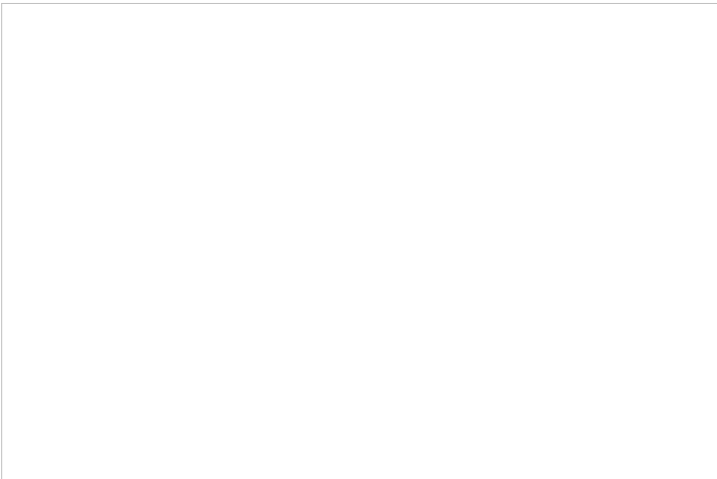
Data publikacji: 30.12.2012 12:00

Drogi w Turcji są świetnie i wcale nie ma znaczenia, czy wiodą one przez równiny, czy przez skaliste góry Taurus - pod względem tras samochodowych kraj ten przerasta Polskę o kilka dekad. Drogami dojedziesz tu chyba wszędzie, wygodnie i szybko, bo i autostrady są liczne. Jest tylko małe "ale". No właśnie... mimo iż ropę wydobywa się na terenie Turcji to paliwo kosztuje znacznie więcej niż nad Wisłą.

Każdy sam wybiera, czym chce podróżować. Ja wybrałam autobus i nie narzekam. Ale czy w ogóle będąc na południu Turcji można narzekać? Chyba jedynie na zbyt krótki urlop i niemożność zobaczenia wszystkiego, co by się chciało zobaczyć.

## Uwaga! Lądujemy

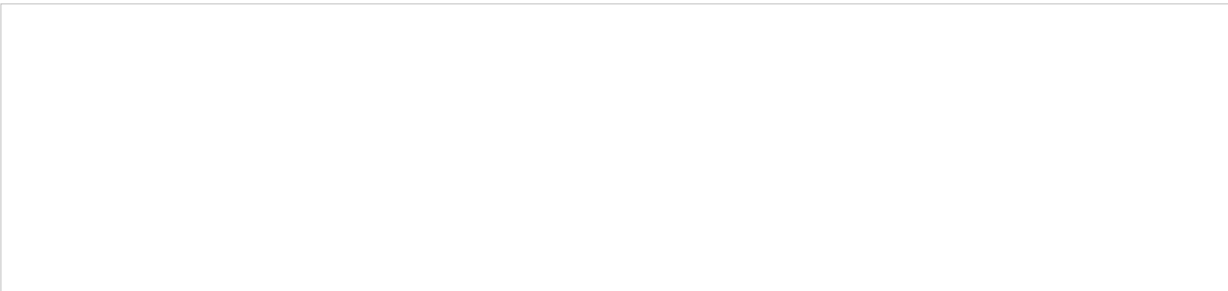
Jeśli chodzi o komunikację lotniczą to Turcja wygląda pod tym kątem wyśmienicie. Wielkie lotniska, duża liczba lotów, całe mnóstwo linii obsługujących trasy w tym kierunku. Ja wybrałam Antalyę, tu wylądowałam i tu od razu uderzył mnie piekielny żar lejący się prosto z bezchmurnego nieba. Wsiadłam do autobusu i ruszyłam w kierunku miejscowości turystycznej Alanya, zresztą bardzo popularnej wśród turystów.



*Piekło i Niebo - to nazwy dwóch grot  
w tureckiej miejscowości Silifke.*

## Gorąca Alanya

Alanya przywitała mnie (tak jak i Antalya) upałem, ale i duchotą, wszak pobliskie wysokie góry zatrzymują „mokrą” atmosferę nad miastem, sprawiając, że człowiek wręcz się gotuje. W końcu ze względu na wysoką wilgotność powietrza odczuwalna temperatura dla człowieka to... 50 stopni Celsjusza! Można zwariować!



Na szczęście na ostudzenie pozostają nam zimne lody i gorąca herbata turecka z miętą, która w taką pogodę sprawdza się wyśmienicie. Po nabraniu sił – ruszamy w miasto! A właściwie ku wzgórzom, które z daleka przybiera kształt głowy krokodyla. Na jego szczycie po dziś dzień stoi XIII-wieczna seldżucka twierdza Alanya Kalesi. Można tam dotrzeć i autobusem (dla wygodnych), i na piechotę. Druga opcja jest bardziej męcząca, ale po drodze można

napotkać starsze kobiety handlujące ręcznie robionymi obrusami – po krótkich, ale skutecznych targach można zaopatrzyć się w naprawdę świetne i niepowtarzalne pamiątki! Nawet jeśli nie interesuje nas zwiedzanie resztek twierdzy, warto się tu wybrać choćby ze względu na niesamowity pejzaż, jaki rozciąga się ze szczytu! Coś pięknego!

Schodząc ze wzgórza warto skręcić ku portowi, który jest u podnóży zbocza. Tam możemy zobaczyć 33-metrową Czerwoną Wieżę z 1226 roku. Nieco dalej znajduje się Tersane, czyli kamienne doki, których budowę rozpoczęto w 1227 roku.

Okolice Alanii to również niezwykle jaskinie, zarówno lądowe (jakby chociaż ta w pobliżu plaży Kleopatry), jak i morskie, o intrygujących nazwach: Piracka, Fosforowa i Zakochanych.

### **Kraina truskawek**

Kolejnym celem podróży stało się miasto Anamur, chyba najbardziej wysunięte na południe spośród wszystkich miast Turcji. Ta 30-tysięczna miejscowość to istna stolica truskawek, gdyż produkuje się ich tu około 40% całości krajowej hodowli. Jednak nie dla truskawek tu przyjechałam, wszak Anamur posiada również zamek Mamure, czyli dość solidną, ładnie prezentującą się pozostałość po krzyżowcach. Choć po prawdzie pierwsze twierdze stawiali tutaj dużo wcześniej już sami Rzymianie, bo w okolicach III – IV wieku n.e. Prócz tego, możemy tu również zobaczyć tzw. Anemurium, czyli ruiny starożytnego miasta, datowanego na rok 400 p.n.e. Jest tu i amfiteatr, i miejskie łaźnie, i resztki akweduktu... i całe mnóstwo innych ruin, z całą pewnością interesujących, intrygujących i inspirujących każdego miłośnika historii.

*Na zdjęciu: zamek w Silifke.*

### **Zamek na wodzie**

Z Anamuru wybrałam się na wschód ku Silifke, gdzie czekały mnie przede wszystkim dwie ważne atrakcje – jedna wyrzeźbiona przez Matkę Naturę, druga zbudowana ręką człowieka.

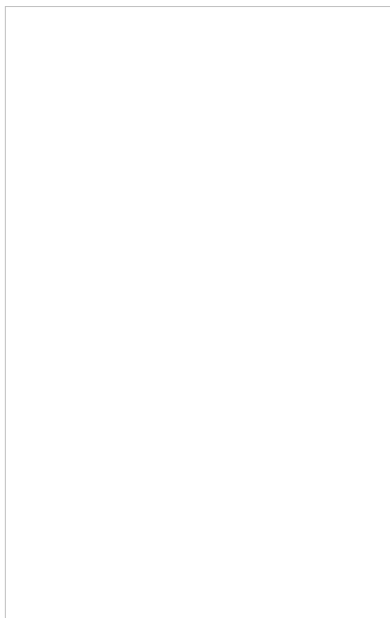
Pierwsza ze wspomnianych to grota, a właściwie dwie groty: Piekło i Niebo. Brzmi oklepanie? Ale wygląda dość niecodziennie – kolorowa formacja skalna, głębokie wcięcie w ziemi, na dnie którego rosną rośliny, gdzie zresztą można zejść po skalnych schodach – to prezentuje się naprawdę ciekawie.

Druga atrakcja to tytułowy zamek na wodzie. A właściwie twierdza zbudowana na wyspie, broniąca morskiego wejścia do miasta, pierwsza linia obrony. Do zamku nie da się dojść, nie ma żadnej kładki, ale zawsze znajdują się chętni, którzy (za pieniądze) zabiorą cię na niewielką łódkę i przetransportują na zamek, pozwolą pozwiedzać i na nowo „odwiozą” na stały ląd. Na stały ląd, gdzie czekają kolejne ruiny zamków – drugiej linii obrony Silifke.

Oczywiście na tym nie kończą się atrakcje tej tureckiej miejscowości, gdyż są tu jeszcze inne liczne pozostałości bytności w tym miejscu różnych cywilizacji – rzymskiej, bizantyńskiej, seldżuckiej, otomańskiej...

### **Mersin i Tars**

Na zakończenie mojej południowo-tureckiej podróży wybrałam się do dwóch miast leżących tuż obok siebie, do Mersin i Tarsu. Druga nazwa może wydać się wam znajoma – głównie ze względu na biblijnego Pawła z Tarsu. I to właśnie z nim będzie związany jeden z ciekawszych zabytków tego miasta – ruiny określane jako jego dom. Ale jest i kościół św. Pawła wpisany na listę światowego dziedzictwa, jest i starożytna Brama Kleopatry, rzymski most Justyniana, starożytne rzymskie drogi, a



wreszcie muzeum z licznymi monetami i z mumifikowanymi szczątkami.

W kolei Mersin, czyli duże bo ponad półmilionowe miasto, to miejsce pełne rozmaitych pomników, miejsce bliższe współczesności niż historii. Jednak warto tu przyjechać, by po zmroku zobaczyć ładnie oświetlone miasto i rzeźby: Pokoju i Biegających Koni, a także uprzyjemniające spacer dekoracyjne stawy, fontanny i parki.

I na tym właściwie koniec mojej podróży po południowej Turcji. Ale czy koniec przygody z tym ciekawym krajem? Na pewno nie, bo chętnie tam jeszcze powrócę!

*Tars to miasto założone ok. X w. p.n.e. Miejscowość zasłynęła dzięki św. Pawłowi.*

Dowiedz się więcej zadzwoń lub odwiedź:

*Biuro Podróży Family TOUR*

Rynek 7, Skoczów tel. 33 853 0733

mobile: 535 100 544



[www.family-tour.pl](http://www.family-tour.pl)

Możesz także dołączyć na Facebooku do [Patrycji Katarzyny Rusin](#) specjalistki z biura podróży, która zwiedziła już niejedno miejsce i chętnie opowie o tym, co warto zobaczyć.

